

W numerze:

● POSIEDZENIE PRON ● 67 ROCZNICA POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ ● SPRAWA DO ZAŁATWIENIA ● KIEDY POZCZĄTEK REMONTÓW? ● MOŻEMY PODRÓŻOWAĆ SZYBCIEJ ●

Dobiega końca kampania sprawozdawcza w KM PZPR

Sprawny handel to także partyjny obowiązek!

W ramach trwającej kampanii sprawozdawczej miejskiej organizacji partyjnej, przed dwoma tygodniami spotkali się członkowie podstawowej organizacji partyjnej działającej w PSS „Spółem” w Świdniku. W zebraniu uczestniczył członek KC, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Zdzisław Daniluk.

Zanim przedstawiono został referat sprawozdawczy Egzekutywy, przyjęto w poczet kandydatów partii kolejnego pracownika spółdzielni.

Sprawozdanie z działalności POP obejmowało okres działalności od listopada 1983. W tym okresie organizacja licząca 69 towarzyszy, odbyła 3 zebrań partyjnych z czego 4 były trw. zebraniem otwartymi dla całej załogi. Tematyka zebrań była szeroka i wszechstronna. Analizowano zadania gospodarcze, omawiano założenia programu oszczędnościowo-inflacyjnego, rozpatrywano wnioski i skargi konsumentów. Wiele z działań po-

Obradowało Plenum KZ PZPR

We wtorek, 12 bm. odbyło się planarne posiedzenie Komitetu Zakładowego PZPR, na którym zapoznano się z materiałami na Zakładową Konferencję Sprawozdawczą. Plenum po przedyskutowaniu materiałów dokonało ich zatwierdzenia. Termin Zakładowej Konferencji Sprawozdawczej wyznaczono na 26 lutego br. Obradom przewodniczył sekretarz organizacyjny KZ PZPR tow. KAROL SZCZOTKA.

Rozmawiamy z płk E. Andriejewem

W 67 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Dwudziestego trzeciego lutego mija 67 rocznica powstania Armii Radzieckiej. W związku z tą rocznicą poprosiliśmy o wypowiedź na temat okoliczności powstania Armii Radzieckiej oraz jej frontowych zmaganiach pułkownika Eugeniusza Andriejewa:

Już w pierwszych dniach po zwycięstwie wielkiej socjalistycznej Rewolucji Październikowej Kraj Rad stał się w obliczu konieczności obrony państwa przed obcą interwencją oraz rodzimą kontrrewolucją. Wychodząc ze słusznego założenia, że tylko ta rewolucja jest coś warta, która potrafi obronić się sama 28 stycznia 1918 r. przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych W. I. Lenin podpisał dekret o utworzeniu robotniczo-chłopskiej Armii Czerwonej. Już w początkach lutego w jej szeregach wstąpiły dziesiątki tysięcy najlepszych synów robotników i chłopów jak też żołnierzy byłej armii carskiej.

Sformowane armijne pułki stoczyły już 23 lutego 1918 roku pierwsze zwycięskie boje pod Narwią, Pskowem i Rewlem i obroniły kolebkę rewolucji Piotrogród przed interwencją armii niemieckiej. Dzień 23 lutego uznano w ZSRR jako dzień narodzin sił zbrojnych Związku Radzieckiego. Zwycięstwo to nie było jedynym. Młoda armia rozgromiła interwencyjne wojska amerykańskie, angielskie, francuskie, japońskie jak też wojska kontrrewolucyjne Koltzaka, Denikina, Judenicza, Wrangla.

Armia Czerwona liczyła zaledwie 23 lata kiedy to ubrojono „po zęby” hitlerowskie hordy w liczbę 5,5 mln fascystów przy współudziale 4000 czołgów, 5000 samolotów, 47000 dział artyleryjskich wtarętno bez wypowiedzenia wojny na terytorium państwa radzieckiego i stanęły u wrót stolicy kraju — Moskwy. Wydało się, że nie już nie uchroni Moskwę od widma klęski. U jej wrót stało 77 dywizji wroga w tym 23 pancerne. W tej sytuacji żołnierze radziecy przystąpili do uroczystej defilady na Placu Czerwonym w dniu 7 listopada 1941 r. udali się na pierwszą linię frontu. Wiara w zwycięstwo i determinacja z jaką walczył żołnierz o każdą

dejmowanych przez organizację oraz jej Egzekutywę miało na celu podniesienie rangi pracownika handlu.

Jak wynikało z referatu nie zabrakło podczas partyjnych zebrań spółdzielców tematów wewnątrzorganizacyjnych, poświęconych głównie rozbudowie szeregów partyjnych, umocnieniu dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej, rozliczeniu indywidualnych zadań partyjnych. Sporo uwagi w bieżącej działalności poświęcał członek partii współpracujący z organizacją młodzieżową.

W referacie omówiono również zadania dla Egzekutywy POP przyjęte na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w listopadzie 1983 r. Oceniono ich dotychczasową realizację. Z najpilniejszych zadań wymienić trzeba konieczność zintensyfikowania pracy politycznej (w połowie kadencji nie została najwyższej oceny) oraz rozbudowę organizacji.

Następnie głos zabrał prezes świdnickiej PSS „Spółem” WIEŚLAW MADEJ. Prezes omówił realizację zadań społeczno-gospodarczych za rok 1984. Wskazał na największe kłopoty z jakimi boryka się świdnicki handel. Mimo, iż w roku ubiegłym wszystkie artykuły dostarczone na rynek w ilościach większych od planowanych do pełnego zadowolenia świdnickiego konsumenta jeszcze daleko. Decydują o tym w dużym stopniu takie elementy jak siła nabywcza mieszkańców miasta, trudności w zaopatrzeniu (zwłaszcza w masę mięsną) oraz kłopoty kadrowe PSS. Te ostatnie spowodowały skrócenie czasu pracy niektórych placówek co

plędz ojczyzny ziemi pod Moskwą oraz przygotowania przez Komitet Obrony kontrofensywa odrzucity nieprzyjaciela na odległość 100 — 150 km. Było to pierwsze znaczące zwycięstwo Armii Radzieckiej w okopach II wojny światowej. Nie ostatnie. Latem 1942 roku dowódcą armii hitlerowskiej postanowiono odciąć dostawy żywności i paliwa dla stolicy Kraju Rad, uderzając w kierunku Stalingradu.

Czym skończyła się epopeja dla 330 tysięcy żołnierzy feldmarszałka Paulusa jest dobrą nauką dla tych sił imperialistycznych, które wyciągają rękę po Ojczyznę obywatela radzieckiego. O ile bitwa pod Moskwą była pierwszym poważnym ostrzeżeniem dla wroga o tyle zwycięstwo Armii Czerwonej pod Stalingradem stało się początkiem końca hitlerowskich Niemiec. Odtąd strategiczna inicjatywa pozostawała w rękach dowódców radzieckich, które poprzez operację „Bagration” doprowadziło do wyzwolenia Białorusi, Ukrainy oraz Wschodniej Polski. Następnie w wyniku przeprowadzenia od 12 stycznia 1945 roku na odcinku 1500 kilometrów frontu operacji znanej pod kryptonimem Wiśła-Odrzańskiej Armia Radziecka ofiarą 600 tysięcy swoich synów wyzwoliła Polskę, aby przenieść działania wojenne bezpośrednio na terytorium hitlerowskich Niemiec. Tam też w dniu 9 maja 1945 roku na gruzach Berlina żołnierz radziecki zatknął sztandar wraz ze sztandarem swojego towarzysza broni żołnierza Ludowego Wojska Polskiego.

Posiedzenie Rady Pracowniczej

W ubiegłym tygodniu Rada Pracownicza omawiała sprawy związane z planem przedsiębiorstwa na bieżący rok. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji i organizacji politycznych i społeczno-zawodowych.

Rada sformułowała i przyjęła stanowisko w sprawie konieczności podjęcia przez przedsiębior-

oczywiście z aprobatą ze strony mieszkańców spotkać się nie mogło. Godziny nadliczbowe nie rozwiązują sprawy.

Za sukces uznać należy natomiast tempo w jakim udało się wprowadzić w PSS nowy układ zbiorowy dla piekarników. W tym zakresie świdnicka spółdzielnia dała się wyprzedzić tylko zakładom stołecznym.

Od 21 stycznia czyli od momentu uruchomienia piekarni zaczęła się wyraźna poprawa w zaopatrzeniu oraz jakości pieczywa. Swoje wystąpienie prezes Madej zakończył stwierdzeniem, iż handel był i jest soczewką, która skupia nastroje społeczne. Z tego też względu konieczny jest wzmożony wysiłek na każdym stanowisku pracy.

(Dokończenie na str. 2)



TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK“

Nr 7 (737)

21 lutego 1985 r.

Cena 2 zł

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZP WSK

Piloci wybrali nowe władze koła

W minioną środę (13 bm.) odbyło się pierwsze zebranie sprawozdawczo-wyborcze w trwającej kampanii wyborczej do władz zawodowych kół związkowych. Zebranie miało miejsce w Zakładzie Eksploatacyjnym Usług Śmigłowcowych.

W imieniu ustępującego zarządu, informację z działalności koła złożył jego przewodniczący, pilot ZDZISŁAW CHYLŃSKI.

Związkowcy z ZEUS działają w specyficznych warunkach. Około 90 proc. załogi w okresie od lutego do grudnia pracuje na terenie całego kraju świadcząc usługi agrolotnicze. Pozostałe miesiące wykorzystuje się na szkolenia, urlopy i przygotowanie

fundowano pamiątkowy puchar. Za sprawą władz koła o 70 proc. zwiększone zostały stawki za godzinę lotu oraz dodatek żywieniowy do 140 zł dziennie. Dzięki staraniom związku wprowadzone zostały współzycimniki za loty liderowe. Czynnione są starania o zmianę tabeli zaszerogowań dla mechaników lotniczych. Wspólnie z kierownictwem wydziału, związek spowodował zmianę koloru umundurowania. Zarząd koła brał udział przy ustalaniu kolejności

(Dokończenie na str. 2)

„Głos” na stanowisku pracy

Najmłodszy wydział lotniczy

W ubiegłym tygodniu złożyliśmy redakcyjną wizytę w Wydziale Obróbki Mechanicznej (W-290), który po kilku zmianach profilu produkcji, od 24 kwietnia ubiegłego roku jest wydziałem lotniczym. W czasie rozmowy z kierownikiem i pracownikami zostaliśmy zapoznani z profilem produkcji, problemami, które trapią wydział.

GNIAZDO OBRÓBKI OKUC DO ŁOPAT (MÓWI SŁUSZARZY): plan na ten miesiąc wynosi ponad 400 okuc. W siedmiu (tytuł nas tutaj pracuje) jesteśmy zdatni zrobić o wiele więcej, ale z powodu ciągłych awarii frezarek sterowanych numerycznie nie otrzymujemy dostatecznej ilości okuc. Sądzymy, że i zarobki byłyby większe.

Używamy papieru ściernego. Otrzymujemy go o jednej grubości ziarna, a powinniśmy o dwóch a nawet trzech — tak byłoby oszczędniej.

Wydział występował o przyznanie dla pracowników gniazda postłoków regeneracyjnych, gdyż pracujemy w warunkach szkodliwych. Odpowiedzi ho dzisiaj nie ma. Dziś, bo koledzy z sąsiedniej hali postłoki otrzymują.

Dojeżdżam do WSK — mówi jeden ze ślusarzy — pociągami. Drzwi są niedomknięte i w wagonie jest bardzo zimno. Kłopoty są także z wysłaniem z pociągu. Na stacji biegamy i szukamy otwartych drzwi. Podobno pozamaraży instalacje...

ZBIGNIEW KUSPIT (FREZER): występują generalnie kłopoty z narzędziami. Ostrzenie ich pozostawia wiele do życzenia.



ZIMOWE „LIŚCIE”

Fot. W. Wawrzyszko

**Poniedziałek, piątek
godz. 11 - 13**



51-51
51-52

Dobiega końca kampania sprawozdawcza w KM PZPR

Sprawy handel to także partyjny obowiązek!

(Dokończenie ze str. 1)

Rozpoczął się dyskusja. W większości dotyczyła trudności i kłopotów na jakie napotyka codzienna praca tej dziedzinie naszej gospodarki. O obywatelskich trudnościach wynikających z konieczności liczenia w placówkach kartek mówiła kierowniczka sklepu nr 2. Mówiła o potrzebie zaopatrzenia w herbatę i kakao, które ponoc w innych miastach zalegają półki, o nieuczciwości konwojentów — zwłaszcza zakładów mięsnych, o dostawach mięsa w... niezaplombowanych pojemnikach. Przedstawicielka działu osobowego przedstawiła trudności w pozyskiwaniu pracownikom, jako główną przyczynę braku chętnych do pracy w handlu wskazywano wysoką zarobkowość w handlu. Dla przykładu w sklepie nr 25 do pełnej obsady placówki brakuje aż 12 osób. W dyskusji omówiono również sprawy socjalne a także działalność związkową. Przedstawicielka działu osobowego, wynikającym ze skromnego asortymentu sklepu kosmetycznego, o braku podstawowych środków higieny osobistej (pasta do zębów, szampon, krem „Nivea”, oliwki dla dzieci) mówiła jego kierowniczka.

W trakcie zebrania wyjaśniono również incydent o którym pisaliśmy przed miesiącem. Dotyczył on odmowy sprzedaży w dwóch świnińskich sklepach spożywczych w nr 7 i 18 mleka i jego przetworów nie objętych regulacją. O sprawie dowiedzieliśmy się na zebraniu sprawozdawczym naucejczyli z „dwójki”. Handlowcy zapewnili, że taki przypadek nie mógł zaistnieć (7). Możliwym jest natomiast, że mleka mogło zabraknąć przez godzinę lub dwie. Do czasu dokonania „przerzutu”.

Przedstawicielka działu obrotu towarowego omówiła zaopatrzenie mieszkańców miasta w artykuły regulamentowane oraz niektóre towary nie objęte regulacją, przez to atrakcyjne i poszukiwane a niedostępne. Do takich należą m. in. przetwory owocowo-warzywne.

Na półkach świnińskich sklepów pojawiają się jednak tylko kompoty i dżemy, natomiast np. o konserwach warzywno-mięsnych, koncentraty z reguły tylko się słyszy. Niepokojący jest wyraźny spadek sprzedaży przez PSS ryb. Bynajmniej nie z braku zainteresowania ze strony klientów lecz uboższego asortymentu (ostrobok i biekietek), nietytułizacja dostaw i nie najwyższej jakości. Nie wszyscy konsumenci zapewne wiedzą, że wiele dodatkowego wysiłku kosztowało w ubiegłym roku naszych handlowców (większość kobiet) rozwiązanie do torbek kilkunastu ton ryżu i cukru oraz margaryny w blokach.

W związku z marnotrawstwem nadwyżek mleka rozważano możliwość zmniejszenia ilości sklepów prowadzących całodzienną sprzedaż mleka. Padła propozycja o pozostawieniu w mieście 4 placówek prowadzących tę formę sprzedaży.

O rekordowej dynamice (pierwsze miejsce wśród PSS w naszym województwie) wynoszącej 128% mówił kierownik gastronomii. Jak wynika z oceny dużym powodzeniem cieszyły się ubiegłoroczne kiermasze organizowane z okazji Święta Lotnictwa oraz 30-lecia miasta. Odnótować należy uruchomienie w SKR w Krep-cu bufetu gastronomicznego. Na zebraniu nie pominięto milczeniem wiele kontrowersyjnej, poruszanej również i przez nas na łamach „Głosu” sprawy pijalni piwa.

Jeśli chodzi o kłopoty codziennej gastronomii to są to już niemal „tradycyjne” kłopoty surowcowe zwłaszcza w zaopatrzeniu w smalec. Dlatego na co dzień odczuwalne są takie a nie inne kłopoty z zakupem paczków do ciastek. Na zakończenie dyskusji głos zabrał i sekretarz PZPR tow. BARBARA SZALŁOW.

Za najpilniejsze zadania na przyszłość uznano odbudowę organizacji w zakładzie piekarniczym. Sprawa niecierpliwie zwłoki uznano konieczność odbywania okresowych narad z dostawcami towarów. Aktualnie kontakty tego typu ograniczają się do... dwóch szczytów przedświątecznych. Wszystkie poruszone przez dyskusjantów problemy znalazły swoje odzwierciedlenie w uchwale.

Oto niektóre z zapisów:

- wystąpienie do kierownictwa Zakładów Mięsnych w Lublinie o podjęcie działań mających na celu wyeliminowanie nadużyć i kradzieży ze strony konwojentów;
- wystąpienie o patronat ze strony producenta nad jednym ze świnińskich sklepów;
- podjęcie wspólnie z władzami miasta działań mających na celu zwiększenie dostaw na rynek miasta;
- nasilenie pracy ideologicznej i szkoleniowej w POP.

Na zakończenie obrad głos zabrał i sekretarz Komitetu Miejskiego. Złożył on podziękowanie za dotychczasową działalność, złożył również zebraniem życzenia z okazji Dnia Handlowca. Tow.

(Dokończenie ze str. 1)

ZDZISŁAW DANILUK ustosunkował się do szeregu wątpliwości i uwag zgłoszonych w dyskusji. Na zakończenie powiedział:

— Wprawdzie na dzisiejszym zebraniu mało uwagi poświęciliśmy sprawom o charakterze wewnątrzpartyjnym, ale nie mam o to pretensji. Nie mniejszą wagę dla partii, dla naszego codziennego życia miały sprawy poruszone przez was na dzisiejszym zebraniu. Świadczy to o waszym zaangażowaniu w pracownicze obowiązki.

Wierzę, że szereg zasygnalizowanych przez was kwestii uda się nam wspólnie rozwiąć i to w jak najbliższym czasie. Ku zadowoleniu wszystkich mieszkańców miasta.

(kw)

Posiedzenie PRON

Twórzmy atmosferę zgody i wzajemnego poszanowania

14 bm. odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium Rady Miejskiej PRON z przewodniczącymi organizacji społeczno-politycznych miasta będących sygnatariuszami Deklaracji w sprawie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego z dnia 20 lipca 1982 r.

Podczas obrad omówiono działalność Rady w mijającej kadencji.

W programie pracy Rady na przestrzeni minionych dwóch lat znalazło się wiele wniosków zgłoszonych przez mieszkańców miasta oraz przedstawicieli załóg świnińskich zakładów pracy. Sporo wniosków dotyczących między innymi handlu i funkcjonowania innych dziedzin życia społeczne-go zostało zrealizowanych pozytywnie. Z inicjatywy PRON utworzony został Społeczny Komitet Pomocy Szkole i Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury. Pronowcy w ubiegłym roku przeprowadzili kampanię i wybory do Miejskiej Rady Narodowej.

Podczas zebrania podkreślono, że dzięki aktywności Rady Miejskiej PRON w mieście nastąpiła zauważalna stabilizacja życia społecznego i zwiększyły się szereg tej organizacji.

Omówiono także program działania na następne dwa lata. Wskazano między innymi na potrzebę powołania ogniw PRON przy samorządach mieszkańców, zakładowych kół pronowskich, reaktywowania komisji pojednawczych, rozszerzenia form pomocy szkołom, zwiększenia wysiłku na rzecz budowy domu kultury, likwidowania problemów utrudniających życie mieszkańców, gruntowniejszego zajęcia się ludźmi potrzebującymi pomocy materialnej i moralnej oraz doskonalenia pracy na rzecz dalszego integrowania społeczeństwa, tworzenia atmosfery zgody i wzajemnego poszanowania.

Na zebraniu obecni byli: członek KC PZPR, i sekretarz KM PZPR, tow. ZDZISŁAW DANILUK, poseł na Sejm PRL, HENRYK PIOTROWSKI, naczelnik miasta, STANISŁAW KUCHARUK.

Podczas zebrania podkreślono, że dzięki aktywności Rady Miejskiej PRON w mieście nastąpiła zauważalna stabilizacja życia społecznego i zwiększyły się szereg tej organizacji.

„Głos” na stanowisku Najmłodszy wydział lotniczy

(Dokończenie ze str. 1)

Na obrabiarkach sterowanych numerycznie brakuje ludzi. Propozycją, by frezera z obrabiarki konwencjonalnej przeszkolić na numeryczną i być może tym sposobem uzyskać wyprzedzenie 2 czy 3 dni. Praca byłaby wtedy spokojniejsza, bez zrywów.

Inny mankament — w hali jest zimno. Dzisiaj rano było 10°C. Natomiast w lecie jest gorąco.

W barze wydziałowym — bez reweelacji. Ostatnio bardzo późno przywożą jedzenie i do tego zamrażnięte.

ZBIGNIEW SMAGA: pracuję na stanowisku mechanika halowego i mam doskonały przegląd stanu parku maszynowego. Kilka obrabiarek jest starych, a frezarka „Cincinnati” ma ponad ćwierć wieku. Jest jednak — ze względu na sztywną konstrukcję — niezastąpiona do frezowania okuć do topat.

Wciąż psują się układy elektroniczne we frezarkach sterowanych numerycznie. Awaria — to 3 dni postoju.

TADEUSZ KICINSKI (ŚLUSARZ): członkowie koła ZSMP z tego wydziału chcą zbudować domek nad j. Łuk-cze. Nie możemy otrzymać zgody. Wydział nie ma świetlicy. Te, która była, zajęli konstruktorzy ZBR. Na-

rady i zebrania odbywają się w... barze.

Linia radiowa w hali jest niesprauna. Głośnik (jeden) znajduje się przy stoliku mistrza.

JAN WILK (BRYGADZISTA W GNIEZDZIE TOKAREK): od 6 lat zgłaszamy przeciekający dach i nie możemy się doczekać na remont. Gdy pada deszcz — cieknie na obrabiarki.

Klimatyzacja w hali nadaje się do wymiany. Nie utrzymuje odpowiedniej temperatury ani w lecie, ani w zimie.

PRACOWNIK GNIAZDA DZWIGAROW SMIGLA OGOŃKOWEGO: otrzymujemy papier ścierny (węgierski), który jest złej jakości. Najlepszy jest polski — elektrokorundowy, ale go brakuje. Skrobaki wykonywane są własnej konstrukcji i wykonania. Tych narzędzi nie ma w wypożyczalni.

Pracownik, który wykonuje okresową kontrolę narzędzi pomiarowych i szablonów nie chodzi na warsztat. Pracownicy muszą chodzić do niego. Każdy traci ponad godzinę. Kogo stać na taki luksus.

Stanowiska są niedostatecznie oświetlone, gdyż brakuje świetlówek.

TADEUSZ GRYCIUK (KIEROWNIK WYDZIAŁU): jesteśmy najmłodszym wydziałem produkcji lotniczej i stąd sporo mankamentów, o których za chwili.

Nie mogę narzekać na pracowników, gdyż nie ma z nimi poważniejszych kłopotów. Brakuje jednak około 10 pracowników (frezeryści i ślusarzy).

Mankamentem zalogi są kłopoty z czytaniem szablonów (umiejętność postępowania się nimi).

Nie będę się rozwałdził o obrabiarkach sterowanych numerycznie. Warszańska „Mera” nie ma części zamiennych do układów elektronicznych.

Brakuje narzędzi ze stali SW 18 do obróbki tytanu. Gospodarka narzędziowa otrzymała pewną ilość tej stali i będzie robić narzędzia.

Oprócz części do IL-86, wyposażenia i osprzętu do Mi-2 oraz głównych węzłów do śmigłowca „Sokol” od 3 lat robimy hałki do głównego szybu w Bogdanie.

Oszczędności dla kraju ogromne. W RFN jeden hak kosztuje 150 tys. marek. Do tej pory wykonaliśmy około 40 sztuk. W tym roku także będziemy je produkować.

W tym roku wydział 290 zostanie przeniesiony, a także zmieni się po raz kolejny profil produkcji. Z kierownictwem i pracownikami spotkamy się raz jeszcze, ale już w nowym miejscu. Sądzi-my, że do czasu spotkania wiele mankamentów zostanie usuniętych.

(as)



Okładka okucia lpaty waży ponad 30 kg. Frezer w ciągu zmiany musi przenieść ich kilka ton.
fot. Waldemar Wawrzyszko

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZPP WSK

Piloci wybrali nowe władze koła

(Dokończenie ze str. 1)

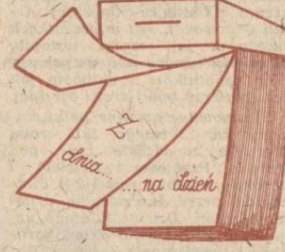
przynawanych mieszkań, przyznawaniu nagród i odznaczeń.

Nie wszystkie jednak problemy zostały pozytywnie załatwione. Władze koła przagny jeszcze wy-starać się o nową regulamin plac za loty agolniczne, doprowadzić do ustalenia wysokości dodatku kalorycznego nie w złotychkach lecz w wartości kalorycznej wg obowiązujących cen w danym roku oraz ustalenie nowej wysokości odszkodowań powypadkowych. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze stało się okazją do publicz-

nego wypowiedzenia się o własnych bolączkach i kłopotach. Piloci np. domagają się wprowadzenia ruchomego czasu pracy. Po 10-miesięcznej pracy poza zakładem i domem powinni mieć wole. W tym okresie (grudzień—luty) obowiązani są przychodzić do zakładu, przy czym czas ten, ich zdaniem, nie zawsze jest racjonalnie wykorzystywany. Zał-dze ZEUS coraz bardziej doskwiera brak własnego hangaru. Korzystanie z hangaru W-570 nie-rzadko bywa kłopotliwe. Mówi-no także, iż aktualnie obowiązuj-

jący system wynagradzania nie spełnia do końca funkcji motywacyjnej. Padły też krytyczne uwagi pod adresem kwatery wynajmowanych dla personelu ZEUS na okres pracy w PGR-ach.

Zebranie zakończyło się wyborem nowych władz koła. Funkcję przewodniczącego ponownie powierzono Z. Chylińskiemu. Mandaty delegatów powierzono — Zdzisławowi Chylińskiemu, Wojciechowi Jabłońskiemu, Stanisławowi Kasperkowi i Ryszardowi Torbie.



W środę (13.02) odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze w Wydziałowym Kole Związku-owym nr 5 w Zakładzie Eksploatacyjnym Usług Śmigłowców. Przewodniczącym został po raz drugi ZDZISŁAW CHYLIŃSKI.

Głównym tematem posiedzenia Rady Pracowniczej przy WSK PZL był plan Przedsiębiorstwa na rok 1985.

Wyniki konsultacji przeprowadzonych wśród członków ZPP WSK na temat przeprowadzonych podwyżek cen niektórych artykułów żywnościowych i częściowe-go zniesienia regulacji zostały przesłane do Federacji „Metalowcy” i do OPZZ.

BMW

Okazuje się, że w WSK robi się nawet sanki. Nie służą jednak do jeżdżenie z górki, lecz do transportu agregatów i urządzeń remontowych przez warsztat mechaniczny TE-110.
fot. W. Wawrzyszko

Pora na wnioski



14.46

„Czasem pracy jest czas, w którym pracownik pozostaje w dyspozycji WSK na jej terenie lub w innym miejscu wyznaczonym do wykonywania pracy”.

(Rozdział IV art. 5 Regulaminu Pracy WSK „PZL-Świdnik”)

A tymczasem... Idziemy! Tylko czy w kierunku reformy gospodarczej?...



1452



1454



1459

RAMY i OBRAZY

1. Uderzenie po łapie pijących w naszym kraju przy pomocy ustawy nie odnosi skutków jakich oczekiwano. Próba wytrącenia kieliszka z rąk społeczeństwa spętała na niczym. Cóż, ustawa jest jedynie świstkiem papieru, a kieliszek mocno trzymany w dłoni byle czym wytrącić się nie da! Zresztą po co go wytrącać? Wystarczy dobrze kilkakrotnie ten kieliszek napelnić, a wyleci sam z dłoni!

Taki akt nazwany być może rozpiciem, a nam chodzi o

ciowej WSK. Co ich tak ciągnie do zakładu, jak babę do lekarza?! Chyba nie poczucie obowiązku czy świadoma dyscyplina?!

5. Zupełnie oddzielną historię stanowi picie w zakładzie pracy. Nawet na tę okoliczność uwarło się obiegowe powiedzonko: — Co się krepujesz? Pij jak u siebie w biurze!

To było tylko możliwe w sytuacji, kiedy alkohol stał się uniwersalnym lekiem na wszystkie dolegliwości dnia codziennego i załącznikiem, który inne załącz-

parteru, a wątroby do marskości!

6. Widziałem plakat antyalkoholowy z jadącym narciarzem i napisem: alkohol wyklucza sport! Jak na ironię w wielu środowiskach właśnie pijane gwiazdy sportu dają pokaz ufańskiej fantazji przy spożywaniu ognistych trunków. Wystarczy wspomnieć powrót piłkarskich herosów trenera Górskiego z Mundialu. Skoro taki i następne plakaty nie pomogą, a o ustawie przez delikatność nie wspomnę, to kli-

A Polak musi

świadomą rezygnację, bez zewnętrznego przymusu.

2. Nawoływanie o picie świadome przypomina apel o zachowanie czystości na kopalnianym przodku. Z boku wygląda to śmiesznie i skutki też są łatwe do przewidzenia.

3. W sensie gastronomicznym świadnictwo lotnictwo najlepsze lata ma poza sobą. To tylko pierwszy smigłowiec i jego wersje rozwojowe miały przeciwołodzeniową instalację wymagającą spirtus. Dopiero potem ktoś wymyślił ogrzewanie łopat za pomocą elektryczności, a mógł to być jedynie konstruktor chory na wątrobę...

— Jakże to były czasy! — cmo-kają oblesnia ci co przeżyli erę spirtusową.

— Człowiek do śniadania kubek spirtu wypalił i jeszcze dla kota wystarczyło!

W jednym z wydziałów był taki dyżurny kot, którego pojono dla sprawdzenia porcję lotniczego spirtusu. Kiedy wszystko było O.K., biedne zwierze pędziło na oślep przez halę chcąc trafić bezskutecznie w drzwi wyjściowe...

4. Kot pewnego dnia zdechł. Jakiś dowcipniś dał mu na śniadanie mleka!

5. Jeden z byłych dyrektorów naczelnych WSK zwykł mawiać: — Wolę mieć w zakładzie dziesięciu pijanych fachowców, niż jednego martwego!

Tym oświadczeniem praktycznie oddał wniosek racjonalizatorski, który przez domieszanie do spirtusu jakiegoś świństwa miał ograniczyć jego użycie w celach pozaprodukcyjnych!

6. Upadek jakiegokolwiek obyczaju picia w kraju, gdzie nawet na oeska przypada kilkanaście el czystego spirtusu jest nieunikniony.

Dlatego ze smutkiem patrzę na kompletnie zalanych „siniaków”, próbujących trafić w stanie nieważkości do bramy wej-

ni ki ma pod sobą!

7. Połówka otwiera pilnie strzeżone magazyny z deficytowymi dobrami lat kryzysu, przyspiesza wszelkie prace, niemożliwe czyni możliwymi...

8. Jak unikać picia w sytuacji kiedy piją wszyscy? Na dodatek patrzą na niepijącego jak na jakiegoś zboczeńca lub „kapuchę”!

Skoro jak w tym powiedzeniu: — Anglika to mierzi, Francuza to krztusi, a Polak musi! To niech w tej konsumpcji będzie jakaś metoda...

Bez sprowadzania siebie do

na trzeba klinem! Należy tak regulować możliwości nabywcze w sklepie monopolowym, aby wódka nie miała taryfy najwyższego uprzywilejowania. Przecież „katorie” mogą mieć inne użycia, a odpowiednia ich jakość samoczynnie niejako wyprostuje zachowany model konsumpcji. Trzeba tylko zdecydowanego działania w sferze produkcji i dystrybucji. A jeśli już ktoś chce hasło, to może być i takie:

Alkoholizm to sport, który wyklucza zdrową rywalizację i radość z czołowych miejsc!



Opinia zza „kółka” Ikarusa

Możemy podróżować szybciej!

Chociaż od wprowadzenia nowej trasy przejazdu przez nasze miasto autobusów PKS upłynął już ponad miesiąc — dyskusje nad jej funkcjonalnością nie ustają. Tym razem o opinie poprosiliśmy jednego z kierowców PKS, od prawie 5 lat wożącego świdniczan przez Kalinówkę do Lublina i z powrotem.

Wiele emocji i kontrowersji budzi wśród mieszkańców Świdnika trasa, którą Pan jeździ. Co może Pan na ten temat powiedzieć?

— Uważam, że obecny system komunikacyjny jest lepszy od poprzedniego. Lepszy — biorąc pod uwagę interes całego miasta i wszystkich trzydziestu paru tysięcy mieszkańców. Mimo to zdarzają się narzekania...

— Na pewno, każdy by chciał aby podwieźć go pod same schody. Tyłko, że takie coś jest niemożliwe.

● Czy to znaczy, że trasa nie ma „minusów”?

— Jeśli chodzi o nas — kierowców, to zdaniem wszystkich czas przejazdu na trasie Lublin — Świdnik — Lublin jest zbyt krótki. Mamy tylko godzinę i 25 minut. Składa się na to 35 minut na „przełot” między miastami oraz postoje: 5 minut w Świdniku i 10 w Lublinie. Ale jak wypadnie coś nieplanowanego, czy to jakaś usterka wozu, wymiana bezpiecznika czy zarówki albo zwyczajny „korek” w Lublinie to wtedy trzeba „gonić” stracone minuty bez chwili przerwy. No bo odjechać trzeba o czasie.

● .. a gdyby Pan sam korzystał z komunikacji PKS?

— W godzinach szczytu nie wszyscy zabierają się ze Świdnika do Lublina. Zwłaszcza wstającącej na ulicy Ractawickiej.

● Podróż na trasie Świdnik — Lublin wydłuża się o cenne dla każdego minuty — efekt sprzedawania w autokasie biletów?

— I dla mnie też jest to trochę dłużej. Przecież z mojej trasy korzystają jedni i ci sami pasażerowie. Czy to tak trudno zaopatrzyć się w bilety w kioskach „Ruchu”? A nie w ostatniej chwili, w tłoku, pośpiechu, zdenerwowaniu, gdy wszystkim się spieszono. Gdyby tego się dało uniknąć wtedy podróżowalibyśmy szybciej!

Kiedy początek remontów?

Kiedy pięć lat temu, w 1980 roku rozpoczęły się remonty śmigłowców Mi-2, konieczna stała się naprawa urządzeń elektromechanicznych śmigłowców. Pomysł lokowania uszkodzonego sprzętu w różnych zakładach w Polsce upadł. Wtedy to zrodził się kolejny pomysł, by utworzyć komórkę remontowo-naprawczą w Wytwórni. Sprawa zaczęła się rozbić o „3 — nie”: brak pracowników o wysokich kwalifikacjach, którzy mogliby wykonywać remonty urządzeń elektromechanicznych i elektromechanicznych, brak aparatury kontrolno-pomiarowej i miejsca na komórkę oraz... brak tradycji remontowych. W rezultacie uszkodzonej aparatury nie remontowano. Po prostu składano ją a raczej upychano po kątach.

Gdy śmigłowce eksportowane do II obszaru płatniczego wyposażone zostały w aparaturę firmy „King”, stało się jasne, że remonty tej aparatury muszą stać się faktem, ponieważ nowy komplet kosztuje daleko ponad 10 tys. dolarów.

Polecenie dyrektora technicznego z czerwca 1983 roku spowodowało, że przy W-590 powstała komórka remontowa i rozpoczęły się prace remontowe aparatury radiowo-nawigacyjnej firmy „King”.

W komórce zostały przetestowane 22 komplety aparatury, a z tej ilości około 40% zostało naprawionych. Remonty urządzeń radiowo-nawigacyjnych tej firmy prowadzone są do dzisiaj, a wykonuje je dwóch młodych elektryków: jeden o specjalności — automatyk, drugi — naprawa komputerów.

W trakcie ich pracy zaczęła docierać do laboratorium wysoko-specjalistyczna aparatura, głównie z USA. Ma ona zastosowanie przy sprawdzaniu i naprawach urządzeń radiowo-nawigacyjnych. Elektrycy doszli do wniosku, że mogą również podjąć się remontu i napraw aparatury zagranicznej, głównie radzieckiej. Posiadane urządzenia kontrolne, po niewielkich adaptacjach mogą być używane — choć nie w pełnym zakresie — do sprawdzania urządzeń, nie tylko firmy „King”.

Już w poleceniu dyrektora z 1983 roku była mowa o podjęciu w Wytwórni remontów agregatów (aparatury radiowo-nawigacyjnej) produkcji krajowej. Czas płynął, a efektów działań nie było.

W śmigłowcach zakładu „Agro” uszkodzone zostały radiowysokościomierze. Elektrycy z laboratorium wyremontowali dwie sztuki i zaczęły się problemy... co z nimi dalej zrobić? Dotychczas uszkodzone urządzenia były przechowywane w różnych miejscach i warunkach, aż do zakończenia rezerwu. Jeżeli były naprawiane, to tylko w okresie gwarancji.

Remont radiowysokościomierzy okazał się niezbyt skomplikowany, a po ich sprawdzeniu w Laboratorium Osprzętu i wydaniu zgody przez IKCSP, jeden komplet został zabudowany na śmigłowcu. Problem został pokonany. Można je naprawiać, a nie ciągle zabudowywać nowe, zwłaszcza, że w magazynach uszkodzonych tego typu urządzeń — i nie tylko — leży nie dwie sztuki a trochę więcej. Należało jeszcze — zgodnie z przepisami i zarządzeniami — usankcjonować tego typu działalność. Problem jak to zrobić, skoro nie ma dokumentów?

Pojawiły się przeszkody. Pierwsza to brak dokumentacji remontowej (technologii, warunków technicznych). Zgodnie z poleceniem dyrektora w pionach Głównego Technologia i Konstruktora mają być powołane sekcje ds. remontów śmigłowców i jego agregatów, które opracują zakładową dokumentację na podstawie dokumentacji technicznej, sprowadzonej z Zakładów Lotniczych. Zakłady dokumentację przekazały (prawie w komplecie) a sekcji jeszcze nie ma. Czas nagli a potrzebne będą jeszcze uzgodnienia z producentami agregatów i organem nadzoru.

Druga — to części do remontów, które trzeba sprowadzić od kooperantów. Wydział 590 chce rozpocząć remonty wytypowanych 29 pozycji (może i 30) z chwilą zatwierdzenia dokumentacji. Można będzie się zorientować, które podzespoły psują się najczęściej.

W wydziale remontów trzeba będzie rozwiązać kilka problemów techniczno-organizacyjnych. Najważniejsze to pomieszczenie. Zmienić też trzeba formę wynagradzania pracowników, sprowadzić brakującą aparaturę kontrolno-pomiarową.

Rozwiązanie problemu lokalu wiąże się z przeniesieniem laboratorium do pomieszczenia, które się do tego celu raczej nie nadaje. Aparatury elektronicznej nie można umieścić obok głównego przyłącza energetycznego. Czy wyjdziemy z sytuacji będzie klaska Faradaya? Dodatkowymi uciążliwościami byłyby: hałas, wycieki z rozpuszczalników, sztuczne oświetlenie. Miejsce laboratorium w kontenerze jest właściwie ze względu na stałą temperaturę i wilgotność powietrza. Niestety, jest to pomieszczenie Straży Pożarnej, a oni dopominają się o jego zwrot.

Przeszkód do pokonania — jak widać — jest wiele. Młodzi elektrycy niecierpliwi się. By przyspieszyć termin rozpoczęcia remontów chcieli powołać tzw. zespół gospodarczy, prace wykonywać poza godzinami pracy, wynagrodzenie od każdej sztuki zaproponowali na poziomie 1% wartości nowego przyrzędu. Propozycja elektryków mówiła o remontach bez dodatkowego zatrudnienia ludzi i powiększania laboratorium, czyli odwrotnie niż w poleceniu.

Muszą jednak poczekać na dokumenty, na podstawie których można będzie wyremontowaną aparaturę zabudować na śmigłowcu, dopuścić do eksploatacji czy nadać jej rezerwu. Takie są wymogi w lotnictwie. Poza tym wydział musi mieć pewność, że agregat wyremontowany zostanie i to bez żadnych alternatyw.

Zastanawiające jest dlaczego trzeba było czekać ponad rok na podjęcie decyzji o uruchomieniu remontów aparatury „ERNO”. Nie sądzę, by potrzebne było przypomnienie sytuacji z niektórymi agregatami. Stwierdzenie, że trudno akcją rozruszać, bo... — nikogo nie usprawiedliwia. Wrecz przeciwnie.

Obecne czasy złościwo określają mianem „polskiego piekła”, w którym nie ma diabelskiej obsługi. Każdy ściąga do kotła każdego, kto się odrobinę wychylił. Jako społeczeństwo jesteśmy mieszaniną tego co było najlepsze w romantyzmie i pozytywizmie, potrafimy zrobić to, czego inni zrobić nie mogą, ale z trudem zdobywamy się na przełamanie pewnych stereotypów, barier, które innym przychodzi z łatwością. (as)



Sprawa do załatwienia

Gdy paragraf padnie na oczy

Zarząd rozpatrzył podanie negatywnie...

Gdy w połowie grudnia ub. roku pożegnał się z tym światem Franciszek K., okazało się, że fakt ten nie oznacza niczego dla Zarządu Zakładowej Kasy Pogrzebowej, zwłaszcza w aspekcie poczuwania się do wypłacenia przez tę kasę rodzinie zmarłego należnej kwoty zasiłku. A jakie są inne fakty?

Franciszek K. pracował w WSK od 1951 roku, można więc uznać iż wznosił ten zakład i pozostał mu wierny do końca. Drugi fakt: od momentu powstania Kasy Franciszek K. był jej członkiem — gdy przeszedł na emeryturę dalej uznawał iż ta przynależność jest z oczywistych i racjonalnych powodów pożądana czegoś dawał wyraz wnosząc systematycznie określonej wielkości składki.

W sierpniu ub. roku wydarzenia w życiu Franciszka K. zaczęły przybierać dramatyczny tok. Ciekła, jak się okazało, nieuleczalna choroba położyła cieniem na życie rodziny państwa K. Jak później zarząd Kasy ustalił, w tym czasie nastąpiła przerwa w

opłacaniu składek członkowskich, po wielu, wielu latach systematycznej wierności. I to jest fakt trzeci. Jak wspominałem wcześniej w połowie grudnia nastąpił jakże bolesny dla rodziny finał.

Gdy rodzina podjęła starania o uzyskanie z Kasy należnego zasiłku z tytułu przynależności do niej zmarłego... okazało się to niemożliwe gdyż Zarząd pracowniцей ustalił iż śp. K... zalegał z opłacaniem składek. Ten fakt jest czwarty.

Okazało się, że najbardziej wymowny i najważniejszy dla urzędników z pod znaku ZKP. Inne argumenty w rodzaju np. rozumowania iż człowiek straszliwie cierpiący, częściej poza świadomością niż z nią na ogół nie jest w stanie skontrolować stanu swych bieżących płatności. A rodzina? Wdowa po Franciszku K. pani Aniela w podaniu do Zakładowej Komisji Rozjemczej napisała o tej kwestii tak: (...) przecie nie mogłam zapytać ciężko chorego męża: czy w razie twojej śmierci wypłacą mi zapomogę? (...).

Komisja Rozjemcza uznała się niewłaściwą do rozstrzygnięcia sporu (?), a zarząd ZKP wykazuje wyjątkowo twarde postawę. MA NIE BYĆ PRECEDENSU. Ale, chciało by się zapytać ile już ich było? Czy uchwalony w 1972 roku statut jest aż tak doskonały iż pozwala Zarządowi interpretować swoje zapisy w innych, od opisanej, wątpliwościach w sposób prawie, że dowolny? Czy naprawdę wdowie, która poniosła duży wydatek związany z ostatnią przysługą wobec męża wypada tylko napisać na podaniu: „ROZPATRZONO NEGATYWNIE” chociaż mąż zabezpieczył ją na tę ewentualność w solidnej, jak mu się wydawało, bo koleżeńskiej instytucji? Pozostało wdowie skarżyć się a los do Pana Boga?

Ludzi dobrej woli nie znalazła pani Aniela wśród osób statutowo zobowiązanych do życzliwości, nie traci jednak nadziei, że znajdzie ich gdzie indziej. (z)

Wolność Tomku w swoim domku

Jedną z telefonicznych interwencji dotyczyła ogrzewania. Pani BARBARA D. poinformowała nas, że od kilku lat bezskutecznie zabiega o regulację sieci centralnego ogrzewania, ponieważ jej kaloryfery są ledwo ciepłe. W pokoju w którym znajduje się grzejnik temperatura osiąga ledwo 16°C. W pokoju tym leży ciężko chory ojciec naszej Czytelniczki.

Co prawda kilkakrotnie przychodził monterzy ale ich wizyty niewiele dały. Lokatorka podejrzewa, że sąsiad na piętrze ma dodatkowy grzejnik, który „kradnie” ciepło.

Zwróciłyśmy się z prośbą o wyjaśnienie problemu do kierownika Zakładu Gospodarki Ciepłej CZ. ROZWADOWSKIEGO. W wyniku wstępnego rozpoznania stwierdził on, że rzeczywiste temperatura grzejnika przeprowadzenie dokładnej regulacji w całym bloku oraz sprawdzenie stanu technicznego grzejników u sąsiada.

Trudno stwierdzić czy pietro wyżej rzeczywiste znajduje się dodatkowy grzejnik, faktem jest natomiast, że lokator nie wpuszcza do swojego mieszkania żadnej kontroli(!). Sprawę można właściwie uznać za załatwio-

na ale... mamy nadzieję, że w najbliższym czasie zapowiadany przegląd zostanie dokonany, a my poinformujemy o jego wynikach. Wierzymy też, że zimny kaloryfer u pani Barbary D. już niedługo zacznie grzać.

Do całej opisanej sprawy potrzeba jeszcze kilku słów komentarza; konkretnie napiętnowania dość częstych praktyk w naszym mieście. Dotyczy manipulowania w urządzeniach grzewczych. Najczęściej spotykanym

Czas obiecany

Koniec X wieku zastał chrześcijańską Europę przygotowaną na wielkie wypadki. Jedni oczekiwali w tysiąc lat po narodzeniu Chrystusa jego ponownego przyjścia, inni spodziewali się sądu ostatecznego. W atmosferze panującego w Europie mistycyzmu

ziemię Polan odwiedził cesarz Otton III udając się do grobu biskupa Wojciecha, którego ciało — jak głosi legenda — wykupił po męczenniczej śmierci z rąk Prusów książę Bolesław za złoto w ilości równej ciężarowi zwłok świętego. Podczas słynnego zjazdu gnieźnieńskiego miały miejsce wydarzenia mające dla nas daleko większe znaczenie, niż przełom tysiąclecia. Oto cesarz rzymski narodu niemieckiego przekazuje Bolesławowi koronę i wkręcał tym istnienie królestwa polskiego (fo małnie potwierdzone dopiero w 1025 r.), jako równoprawnego członka wspólnoty państwa chrześcijańskich.

Wielkie nastąpiło później w świecie rozczarowanie, kiedy okazało się, że po roku 1000 przyszyły następne, przynoszące ze sobą zamiast wiecznej szczęśliwości, nowe wojny.

Od tego czasu minęło lat niespełna tysiąc. Granice świata poszerzyły się o obszary Azji, Afryki, Ameryki, Australii. Zmieniło się oblicze cywilizacji ludzkiej, dokonał olbrzymi postęp techniczny. Nie zmieniło się tylko w człowieku jedno: nadzieja na doświadczenie cudu. Wiek XX, to rozkwit powieści science fiction. Przedstawiają one najczęściej szczęśliwe do absurdu społeczeństwo Ziemi zaatakowane nagle przez zło siły z Kosmosu. Dobry ludzie zwykle zwyciężają i na świecie panuje znowu błogi spokój. Mniejsza o fabułę. Cha-

„przestępstwem” jest rozkrzyżowanie przewodów. Rezultat takich działań jest oczywisty. Zdejmienie temperatury w danym pomieszczeniu, natomiast raptowny spadek w urządzeniu sąsiada. Wspomniane „majsterkowanie” przybrało takie rozmiary, że zakład zwrócił się do PGKIM (dysponent mieszkań) o przeprowadzenie kontroli i surowe sankcje na stwierdzone przypadki manipulowania w przewodach c.o.

Tymczasem owo wkrócenie w trzecie tysiąclecie odbędzie się prawdopodobnie o wiele bardziej prozaicznie, niż wyobrażają to sobie optymiści, czy też coraz liczniejsi od czasów Orwell'a i Huxley'a pesymisci, wymyślający coraz to nowe utopie. Rok 2001 powita „normalna” liczba głodujących, stoczona zostanie „normalna” ilość wojen, zawarta „przeciętna” rozejmów. Tylko silniejsze niż zwykle wzruszenie przy spełnianiu noworocznego toasty przypomni o tym, że rozpoznaliśmy nie tylko nowy rok, ale także nowe tysiąclecie. Bawiem dla spełnienia się cywilizacyjnych utopii potrzeba — oprócz skoku gospodarczego — również ewolucji: psychiki ludzkiej, tej jednostkowej, która decyduje często o losach wielu. Wykorzenienie egoizmu, krótkowzroczności, czy wręcz beznamiętności nie jest jednak łatwe. Świat — litując się nad cierpiącymi — często pomaga tajnikom. Można wyciąć lasy w całym kraju, a potem, kiedy ziemia pozbawiona naturalnej ochrony zamienia się w pustynię i zaczyna głodować cały naród, otrzymać za darmo kilka milionów ton zboża. Na pozór podwójna korzyść...

My, Polacy, również nie możemy liczyć raczej na nowy rok tysięczny. Inny czas, inna rzeczywistość. Musimy jednak spieszyć się podwójnie, by w 2001 roku rozpocząć budowę społeczeństwa szczęśliwości z tego samego, co inni punktu wyjścia. Zostało nam uszackie tylko 15 lat.

Jan Mazur

Dogonić kulig

Organizowane kuligi cieszą się olbrzymim powodzeniem mimo panujących mrozów. Rozgrzać się można nie tylko przy ognisku, ale także goniąc odjeżdżające sanki.

Fot. W. Wawrzyszko

FOTO ZAGADKA



Co to jest? Malowidło wykonane przez... mroź, słynnego malarza czy ultradykbykie zdjęcie pękającego szkła?
Fot. Waldemar Wawrzyszko

ANTOS! co ty!
CHCESZ STARTOWAĆ NA BIEGÓWKACH?!



A. Litwini 85

ZDARZENIA I WYPADKI

ZŁODZIEJSKI GANG
30 włamywaczy MO schwytali na kradzieży 23-letnią Marzenę K. z Kraśnika, która włamywała się do jednego ze sklepów galanterijnych WPHW w Świdniku skradła z kasy 45.130 zł, ukrywając pieniądze w bucie. Zastrzymana oświadczyła, że kradła celowo by wpaść, a następnie zobaczył się z mechem który przebywał... w zakładzie karnym(?)

OSZUSZCI NADAL BUSZUJA
Świdnik nadawca buszuja przetrzeźnioną masę kombinatory i oszuści. Podają się oni najczęściej za agentów (nie funkcjonujących) spółdzielni wykonujących prace usługowe, i tak za usługę wykonania okapu kuchennego żądają 16 tys. złotych. W roku ubiegłym „naclagnęli” na swe usługi 183 osoby, w styczniu i w lutym br. już 105 osób. Po ujęciu oszustów z Gdańska (o czym pisaliśmy) ostatnio wypadki w Świdniku miał Józef S. z Warszawy.

RUSW w Świdniku zwraca się z apelem do mieszkańców miasta o ostrożność przy zawieraniu umów o pracę z fałszywymi agentami. Prosi także o ujawnienie ich sprzecznej z prawem działalności.

Wacława L. na pożyczkę w wysokości 39 tys. złotych, za które to pieniądze miał zakupić meble. Oszust, który stracił w lokalach gastronomicznych ponad połowę otrzymanej gotówki — oczekuje na rozprawę w sądzie.

PASOŻYCI...
...nie mają łatwego życia w Świdniku. Za uchylanie się od pracy RUSW wszczął postępowanie karne przeciwko Stanisławowi P., Stanisławowi K., Czesławowi Z. i jeszcze kilku innym osobnikom, którzy nadal „migają” się od roboty. Kilku z nich otrzyma karę już po raz drugi.

WŁAMANIA DO PIWNIC...
...za wziętymi zławiskami. W nową wianurę na 10 lutego br. z piwnicy Henryki W. zamieszkałej w bloku przy ul. Kosynierów skradziono 100 słoików przetworów owocowych i kilka litrów wina domowej produkcji.

ZATRZYMANO AWANTURNIKÓW
Prokurator rejonowy nałożył areszt na 23 letniego Krzysztofa S. ze Świdnika, który w stanie nietrzeźwym dokonał w lokalu „Kosmos” czynnej napaści na pełniącego obowiązki służbowo funkcjonariusza MO. Natomiast w „Marioli” zatrzymani zostali Wiesław K. i Roman S., którzy w grudniu ubiegłego roku wywołali awanturę w stanie nietrzeźwym a następnie pobili dotkliwie Janusza Ch. i Krzysztofa D.

z-o

KINO „LOT”

Repertuar od 22 do 28 lutego 1985 roku
Piątek (22.02) i sobota (23.02) — 17 i 19.30 Rocky II, USA, (15 lat);
Niedziela (24.02) — 12.00 Poranek; 15.00 Księżniczka w osłej skórze, radz., bo., — 17.00 i 19.30 Rocky II, USA, (15 lat);
Poniedziałek (25.02) — czwartek (28.02) — 17.00 i 19.30 Imperium kontratakuje, USA, (15 lat).
Kino zastrzeżenie sobie możliwości zmian w programie.

O PUCHAR PREZESA FKS AVIA

„Dwójka” najlepsza w piłkarskim turnieju halowym

W ostatnim dniu ferii zimowych w świdnickiej hali sportowej odbył się II turniej piłkarski o puchar prezesa FKS-Avia. Wystąpiły w nim reprezentacyjne zespoły 4 świdnickich szkół podstawowych (chłopcy rocznik 1973). W tym roku na najwyższym podium stanęli futbolisti z „dwójki”, którzy zdecydowanie pokonali wszystkich rywali. „Biało czerwoni” wygrali z rywalami z „jedynek” 4:0, z „trójki” 3:1 i z „czwórki” 3:0. W zwycięskich drużynach występowali: Jacek Pawłowicz, Darek Zembrowski, Mariusz Katicki, Piotr Wilkolek, Piotr Zaprawa, Grzegorz Jurzysta, Marcin Radek, Wojtek Kamiński, Radosław Woś i Piotr Gagol.

II miejsce w turnieju zdobyła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 3, III miejsce ze Szkoły Podstawowej nr 4, a IV ze Szkoły Podstawowej nr 1.

Przed rozpoczęciem rozgrywek faworytem turnieju była niewątpliwie „Jedynka” jako, że w zespole tym występowało kilku trampkarzy. W ostatecznym rozrachunku najlepiej spisali się piłkarze „dwójki”, którzy imponowali zadziornością w grze i kondycją. Im też prezes FKS-Avia JERZY MICIUL wręczył puchar przechodni. Zwycięski zespół przygotował solidnie do turnieju opiekun — ARKADIUSZ WIĄCEK.

A oto co na temat tej tradycyjnej już imprezy powiedział organizator turnieju.

PIOTR RATAJCZYK (sędzia) — Moim zdaniem poziom sesztoroznego turnieju był wyższy. Drużyny grały lepiej technicznie i zespołowo. Imprezy cieszy się coraz większym powodzeniem.

MIROSLAW ZMIJEWSKI (szef organizacyjny turnieju) — Do atrakcyjności imprezy przyczyniły się miniaturne bramki z siatkami. Chłopcy czuli się jak na bramki z prawdziwego zdarzenia. Oba te w moim odczuciu są jednakże stanowczo za małe. Stąd też i goli było nie za wiele. Największy stopień trudności mieli młodzi piłkarze z epokowaniem

rzutów karnych. Tylko nieliczni zdawali umieścić piłkę w statce.

CZESŁAW KRYGIER (trener juniorów FKS-Avia) — Najbardziej ciekawym meczem w turnieju było spotkanie „dwójki” z „trójką”. Pojedynkę ten rozgrał do białości młodocianą widowisko. W przebiegu całego turnieju najbardziej podobali mi się Tomasz Król i Jarostaw Krupski (IV), Tomasz Miszczuk (I), Radosław Woś (II), i Mariusz Gosik (III).

JERZY MICIUL (prezes FKS-Avia) — Impreza za duże wzięcie a nam szkolnicy obserwują bacznie poczynania najmłodszych graczy. Droga do naszego Klubu w niedalekiej przyszłości stoi dla nich otworem. Liczę że najbliżej z nich znajdą się z czasem w zespole młodzików i juniorów. I Mają odbyć się w rewanż tych samych zespołów. Myślę, że emocji znowu nie zabraknie.

M.K.

Wygrali w Będzinie

Siatkarze, którym pozostał jeszcze cień nadziei na ekstraklasę, grali w ubiegłą sobotę i niedzielę w Będzinie z Grodzkiem, który jak pamiętamy przed tygodniem ogłosił, że do 3:0 liderujących stoczniowców z Gdańska WYGRALI DWUKROTNIE PO 3:1! Po powrocie z Będzina kierownik drużyny MIECZYSLAW RZĘDZICKI powiedział:

W sobotę w szóstce zagrał Kostaniak, w niedzielę Misztal. Na wyższym poziomie stał mecz sobotni. W naszej drużynie wyróżnił się Mazurek i Kurek. W rewanżu naszycy zegrali na średnim poziomie. Oba mecze — wbrew temu co sugeruje wynik — były bardzo zaciekłe. W sobotę mogło być nawet 3:0, ale trzeciego seta mimo prowadzenia 13:11 nie potrafiliśmy skutecznie zakończyć. O ligę będziemy walczyć do końca. Wielu wyjasnia najbliższe mecze; Avia gra u siebie z Poznaniem a lider Stoczniowców w Katowicach z zagrożeniem spadkiem Baildonem.

Nasz zespół zagrał więc nareszcie tak, jak oczekują tego tysiące sympatyków siatkówki w naszym mieście. Dwa pewne zwycięstwa pozwoliły po pierwsze odzyskać zaufanie kibiców a po drugie... zachować dystans do lidera.

W każdym razie (tak na wszelki wypadek) przypominamy, że w wypadku odstąpienia przez dwa lub więcej zespołów jednakowej ilości zwycięstw na finiszu rozgrywek o kolejności w tabeli decyduwać będzie różnica setów, dalej różnica małych punktów, stosunek małych punktów a dopiero na końcu wyniki spotkań pomiędzy zainteresowanymi drużynami. Przypominamy o tym, bo... mimo wszystko wierzymy, że ta wiedza może się jeszcze przydać!

Z dziennikarskiego obowiązku odnotujemy jeszcze, że w dwóch ostatnich seriach spotkań AVIA zmierzy się najpierw z LECHĄ w Tomaszowie Mazowieckim a następnie z siatką z WYBAMA ŁÓDZ. STOCZNIOWIEC walczyć będzie u siebie z POGONIA LĘBORKA i na wyjeździe z NARWIA OSTROLEKA.

(kw)

Redaguje Andrzej Siepsiak



POZIOMO: 1) kologniot, 5) zgrzane z sobą metale, używane w aparatach elektrycznych, 9) historiografia, 10) cel wędrowki Odysseusza, 12) blazen, 14) zachodnia część Nowej Gwinea, 17) mieszaniec żubra i krowy, 19) jadro sprawy, 21) filmowy, 22) damskie nakrycie głowy, 23) z tego okresu pochodzą pokłady węgla, 25) w pierścionku, 28) gatunek pszenicy, 31) owoc grochu, 33) róża jerychońska, 34) azurowa tkanina, 35) niejedna w zamku.

PIKONOWO: 1) „pomysłowy plagiator”, 2) okrywa orzech, 3) 3-konny zaprzęg, 4) pracownik kasyna, 5) część łowca, 6) przemadzał człowiek, 7) na szczyry, 8) bardzo zimne mieszkankie, 1) coś z drobin, 13) pisarz 14) jezioro i miasto w woj. świdnickim, 15) uchwyty, 16) miasto nad Sanem, 18) uchylające u kobiety, 20) dalszy plan, 22) przyzwał do tocznienia, 24) faul w piłce nożnej, 26) może być oznaką przeziębienia, 27) uczeń kucharski, 29) pracownik stoczni, 30) w mitologii myśliwy bocki, 31) gwałtowny atak, 32) gatunek jablek.

Litery z następujących krótkich krzyżówek dadzą hasło (właśnie skrócył się), rozwiązanie.

(P1-L5-B5-P5-H15-D14-M3-A3-L1-M6-G1) (L2-D2-M15-A15-O3-H6-L11-L3-E15-P2).

Rozwiązanie zadań z 10 stycznia 1985 roku:

KRZYŻÓWKA MOZAIKOWA
POZIOMO: boleć, morela, Bawaria, Nowa, ser, szmata, sitarz, paw, Płha, Cecylia, zaczep, taksa.
PIKONOWO: bobasek, Piza, lewar, siłacz, riszta, cep, moa, marzec, renta, Pylak, ława, zawiąsa.

UKŁADANKA: przykładowe rozmieszczenie liter:
P T I O L
I L T P O
L P O I T
O I L T P
T O P L I
ALGEBRAF: 1736-1233=453
: + - +
124+ 360=484
14+ 923=937

Książki wylosowali: 1) Joanna i Teresa Ślawińska, Świdnik, ul. Struga 4, 2) Jadwiga Szabla, Świdnik, ul. Kwiatowa 2, 3) Janusz Kulczyński, Świdnik, ul. Jarzębinowa 7 m. 30. Gratulujemy. Nagrody wysłamy po cztą.

„GŁOS ŚWIDNIKA” — Tygodnik Wytwórni Sprzetu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANDRZEJ KWIEK, MIECZYSLAW KRUK (redaktor techniczny), ADAM ŁYSAKOWSKI, ANDRZEJ SIEPSIAK, IRENA WIERZCHOS (sekretarz redakcji), WALDEMAR WAWRZYSZKO, BOŻENA WROBEL. Adres redakcji: 21-040 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośni 51-52. Druk Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” — Świdnik, ul. Przemysłowa 1, zam. 430 85.02.18 — 3.000 szt. — I-6

M. K.

Komunikat RUSW

„Osoby, które od kwietnia 1984 r. do miesiąca grudnia 1984 r. wręczyły zaliczkę na zakup sprzętu gospodarstwa domowego, dywanów, rowerów, i motorowerów MIROSLAWOWI DERDEJ zam. w Świdniku, ul. Kilińskie-go 3/4 proszone są o zgłoszenie się do RUSW w Świdniku, ul. Ślawińskiego 18 pokój nr 6, celem złożenia reznaz, lub skontaktowanie się telefonicznie z nr tel. 140-81 wewn. 219”.

Więści z TKKF

● Szachista ogniska TKKF-Swit rozpoczyna już wkrótce rozgrywki w wojewódzkiej lidze TKKF. W roku ubiegłym drużyna nasza zdobyła w lidze — III miejsce. Zespół występował w składzie — JERZY SADOWSKI, WITOLD ZMOKLY, TADEUSZ ZMOKLY, JACEK WIŚNIEWSKI, ROBERT TUSIŃSKI i ANDRZEJ WOJCIK.